

Ma swoje miejsce na ziemi

24.10.2012.

CHOSZCZNO Wczoraj na Cmentarzu Komunalnym w Suliszewie pochowano EDWARDA JUNAKA. – To jedna z najważniejszych postaci powojennego życia naszej wsi – mieszkańcy przypominają, że był nie tylko kombatantem czy porucznikiem WP, ale przede wszystkim ponad 20 lat pełnił funkcję sołtysa i prawie 31 lat prezesował miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Gdy 1 października 2005 roku, podczas uroczystości zorganizowanej z okazji 60-lecia osadnictwa, miejscowe Jarzębinki do melodii piosenki „W zielonym gaju” wyśpiewywały historię wsi i jej mieszkańców, On uśmiechał się. Jednak na wspomnienie o rodzinnych Medenicach, w jego oczach pojawiła się łezka. – Właśnie z tej wioski jako 18-latek poszedłem do wojska. Pod Kołobrzegiem, w marcu 1945 roku zostałem ranny. Po szpitalnych kuracjach i demobilizacji już tam nie wróciłem. Przyjechałem do Suliszewa, bo tu już wcześniej dotarła moja rodzina. Wówczas chyba wszyscy (na opisywanej uroczystości było około 50 osób, które pamiętały tamte czasy – red.) myśleliśmy, że to będzie tylko na chwilę, ale okazało się, że ta chwila trwa już ponad 60 lat. Jestem przekonany, że dziś nikt z nas nie chciałby tam wracać, bo tutaj znaleźliśmy swoje miejsce na ziemi, tu mamy swoje rodziny i w tej ziemi przyjdzie nam złożyć swoje kości – EDWARD JUNAK kilka razy podkreślał, że dziś Suliszewa nie zamieniłby na żadną inną miejscowość. W rozmowie z nim odnosiło się wrażenie, że z satysfakcją opowiadał o latach wojny, o swojej pracy w Gromadzkiej Radzie Narodowej i problemach, z którymi borykał się jako sołtys czy prezes miejscowych strażaków -ochotników. – Może młodzi dziś tego nie doceniają, ale ja nie mam się czego wstydzić – pokazał garść medali, w tym srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari. Mówił, że ceni sobie fakt, że obecnie często wspominane są jego dokonania, że zapraszają go na różne uroczystości. Tu na dowód pokazał dyplom, który ówczesny burmistrz wręczył mu z okazji 60-lecia osadnictwa.

Wczoraj, w kondukcje pogrzebowym oprócz najbliższych, maszerowali też mieszkańcy wsi, duchowni, przedstawiciele choszczeńskiego samorządu, nie mogło zabraknąć sztandarów szkoły, strażaków, żołnierzy i kompanii honorowej WP. O tym jak z Medenic w 1944 roku powołano go do wojska, o frontowej drodze prowadzącej od Warszawy przez Wał Pomorski i Kołobrzeg, a także o pracy i działalności społecznej w Suliszewie przypomniał

bryg. MAREK GARBICZ. Z kolei ALINA SZYMAŃSKA podkreśliła, że żegnamy człowieka zasłużonego nie tylko dla kraju, ale przede wszystkim dla lokalnej społeczności. – Był pan dla nas swoistą skarbnicą wiedzy historycznej. Pozostanie pan w naszej pamięci jako człowiek pełen wewnętrznego ciepła i życzliwości – w imieniu szkolnej społeczności pożegnała go KRYSTYNA KOZANECKA. Salutowały mu też sztandary, echo salwy honorowej i klaksony strażackich wozów bojowych.

Tadeusz Krawiec

EDWARD JUNAK

Ur. 20 maja 1926 roku w Medenicach (dzisiejsza Ukraina). W 1944 roku powołany do służby w Wojsku Polskim. Jak dowódca drużyny z 14 pułkiem piechoty przeszedł szlak bojowy od Warszawy, przez Bydgoszcz i Wał Pomorski. Był ranny pod Kołobrzegiem, zdemobilizowany w grudniu 1945 roku. W stanie spoczynku awansowany do stopnia porucznika WP. Za udział w walkach został odznaczony m.in.: srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Walecznych. Był aktywnym członkiem choszczeńskiego oddziału Związku Inwalidów Wojennych. Od 1955 pracował w Gromadzkiej Radzie Narodowej, a w latach 1966 – 1988 był sołtysem Suliszewa. Złoty znak Związku OSP i złoty medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” to wyróżnienia, które otrzymał m.in. za to, że w latach 1969-2000 pełnił funkcję prezesa OSP.